



Kamil Moroz

**INTENCJONALNOŚĆ
I TRAUMA**

*Odkrywając podmiotowość
z Husserlem i Freudem*



**INTENCJONALNOŚĆ
I TRAUMA**



Kamil Moroz


•

**INTENCJONALNOŚĆ
I TRAUMA**

*Odkrywając podmiotowość
z Husserlem i Freudem*

Kamil Moroz

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0003-4789-3451>

 karmelia@op.pl

© Copyright by Kamil Moroz, 2021

Recenzenci

prof. dr hab. Tadeusz Gadacz, AGH

prof. dr hab. Andrzej Leder, IFiS PAN

Opracowanie redakcyjne

Hanna Antos

Projekt okładki

Urszula Gireń

Rysunki i zdjęcia

Łukasz Gireń

ISBN 978-83-8138-428-5 (druk)

ISBN 978-83-8138-429-2 (PDF)

<https://doi.org/10.12797/9788381384292>

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: publishing@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

W słowie i bez słowa, Kamili

TRAUMA INTENCJONALNOŚCI

Pomimo znaczącego przyrostu prac poświęconych fenomenologii i postępującej publikacji pism samego Edmunda Husserla, w dalszym ciągu możliwe jest przekonanie, że propozycja twórcy fenomenologii nie różni się niczym istotnym od transcendentalizmu Immanuela Kanta¹. Czyżby im większa liczba znaków językowych poświęconych fenomenologii, tym mniejsza potrzeba różnicowania fenomenologii od filozofii krytycznej? Zupełnie jak gdyby słowo poświęcone fenomenologii falsyfikowało samą fenomenologię: im więcej się o niej pisze i mówi, tym mniej jest warta jako metoda filozoficzna.

Pomimo postępującego gromadzenia się komentarzy poświęconych Freudowskiej psychoanalizie, górę zaczyna brać przekonanie o jej niedoszłej, niedopracowanej i marginalnej wartości filozoficznej². Zupełnie jak gdyby przemyślna litera kreślona nad dziełem Sigmunda Freuda obnażała samą psychoanalizę: im więcej się o niej pisze i mówi, tym mniejsza jej ranga filozoficzna.

Historycznie ugruntowany, a może nawet ugruntowujący się wraz z historią, paradoks recepcji fenomenologii i psychoanalizy

- 1 Taka teza jest stałym elementem wywodu głośniejszej pracy Quentina Meillassoux. Zob. Q. Meillassoux, *Après la finitude. Essai sur la nécessité de la contingence*, Seuil, Paris 2006.
- 2 Zob. M. Macmillan, *Freud oceniony. Analiza krytyczna dzieła*, przeł. M. Zagrodzki, WAM, Kraków 2007; F. Cioffi, *Freud i pseudonauka*, przeł. R. Stachowicz, WAM, Kraków 2010.

polega na tym, że im więcej adekwatności w naszym rozumieniu Husserla i Freuda, tym mniej fenomenu w fenomenologii i nieświadomego w psychoanalizie. Przyrost erudycji w kwestii metody fenomenologicznej i metody psychoanalitycznej nierzadko wiąże się z porażeniem jakiegoś centralnego nerwu samej fenomenologii i samej psychoanalizy. Być może, w przypadku autorów, którzy całe życie walczyli z przecenianiem adekwatności poznania, sprawiedliwość ograniczona do adekwatności jest nieadekwatna i niesprawiedliwa.

Czyżby zatem komuś zależało na tym, aby fenomenologia z jednej strony i psychoanaliza z drugiej prowadziły na własną rękę działalność słowotwórczą, dzięki której będą się separować i spędzać czas na samotniczym wgłębianiu się w siebie, uniemożliwiając tym samym należną im sprawiedliwość? Jeśli za tą teorią spiskową stoi jakiś złośliwy demon, to do walki z nim potrzebne będzie potężne wsparcie. Pomocy będziemy szukać między innymi u Arystotelesa, Kartezjusza, Franza Brentany, Martina Heideggera, Eugena Finka, Jacquesa Derridy, Michela Foucault. Traktujemy zatem hipotezę demona, który nawiedza okolice dobrze znane fenomenologii i psychoanalizie, bardzo poważnie: na tyle, na ile powaga problemów związanych z fenomenologią i psychoanalizą pozwoli nam zdemaskować figła, którego spletał on współczesnej filozofii, zmuszając ją do milczenia o śnie i szaleństwie dokładnie w tym miejscu i czasie, w którym mówi ona o podmiotowości³.

Gdyby jednak miało się kiedyś okazać, że również jakiś mały demon prześladowuje samą fenomenologię i psychoanalizę, to główne

3 Zob. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński, O. Latek i in., PWN, Warszawa 2001. Nie łącząc tego monumentalnego dzieła z żadną demoniczną siłą, powiedzmy tylko, że kwestię snu i szaleństwa spowija ono tajemniczą aurą milczenia.

siedlisko jego złośliwości najprawdopodobniej będzie się znajdować w rozbudowanej i samorewidującej się terminologii fenomenologicznej i psychoanalitycznej. W niniejszej pracy będziemy zatem ostrożnie ważyć techniczne terminy Husserla i Freuda, z których najpewniejszym w obydwu przypadkach okaże się niepozorne, choć zdradzające potencjał pojęcia operacyjnego, wyrażenie *coś* (*etwas*).

Ponieważ w znaczeniu *czegoś* „nie ma nawet cienia złożoności”⁴, przyjmujemy je tutaj z całym błogosławieństwem jednoznaczności, jednak nie bez cienia, który rzuca ono na zostawioną za nim lub stojącą przed nim wieloznaczność. Ponieważ nie ma *czegoś* takiego, do *czegoś* nie mogłoby się odnieść, przyjmujemy je również z całym błogosławieństwem odniesienia, posuniętym aż do granic odniesienia do czegokolwiek, czyli również hipotetycznego odniesienia do niczego, do *czego* w swym zakresie *coś* aspiruje. Przyjmujemy je także z całym przekleństwem „formy i przebrania oporu”⁵, który jest udziałem *czegoś*, przyznając, że – jak w żadnym innym wyrażeniu – w jego przypadku siła przechodzi w znaczenie, a znaczenie w siłę. Decydujemy się na nie, doceniwszy jego potencjał, który znany był myśli Arystotelesa ($\tau\iota$), scholastyce (*aliquid*), transcendentalizmowi Kanta (*etwas*), fenomenologii Heideggera (*etwas*), dekonstrukcji Derridy (*quelque chose*), dobrze znany jest także językowi potocznemu. Przede wszystkim jednak nie był i nie jest obcy fenomenologii Husserla (*etwas*) i psychoanalizie Freuda (*etwas*).

Coś, stojąc na progu mowy i zmysłowości, konkretnie i powszechnie, krzyżując ekstensję i intensję, a wreszcie prowokując spór o po-

4 E. Husserl, *Badania logiczne*, t. 2, cz. 1, przeł. i oprac. J. Sidorek, PWN, Warszawa 2000, s. 370.

5 S. Freud, J. Breuer, *Studia nad histerią*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2008, s. 238.

jęciową czy też niepojęciową treść doświadczenia, może się jednak jawić jako językowe kuriozum rodzące większą liczbę problemów niż rozwiązań. Ale być może liczba zagadnień związanych z tym jednym jedynym wyrażeniem przechodzi w jakość, w takim sensie, że pozabawia złudzenia, iż jedynym prawomocnym podejściem do języka jest to analityczne i formalne. Coś ma tę własność, że ujmuje język w całości, nie wpisując poszczególnych problemów na linii podmiot-
-język-świat w szczęśliwą albo nieszczęśliwą, w każdym razie skończoną, całość. Dlatego możemy podejrzewać, że coś jest bliższe greckiemu *logosowi* niż analfabetyzmowi. Coś, nie zatracając aktowego rozumienia intencjonalności, posuwa je aż do pytania o pasywność, a ta z kolei jest głównym polem dialogu fenomenologii i psychoanalizy. Praktycznie rzecz biorąc, coś nie zostawia intencjonalności w gronie specjalistów od takiej, a nie innej rzeczy, lecz również nie pozwala jej być intencjonalnością byle czego i czegokolwiek. Zdaje się ono dotyczyć jej w takim stopniu, że aby się uwolnić od *czegoś*, intencjonalność musiałaby stać się intencjonalnością niczego. Coś jest zatem wyrażeniem interkontekstualnym i intradoświadczalnym, opisuje wszystko i nic, samo pozostając w akcie. Wysuwając na pierwszy plan ekspozycję, ewidencję czy demonstrację, coś sprawia kłopoty co najmniej dwóm tradycjom filozoficznym: dialektyce i hermeneutyce. Nie ma w nim natomiast żalu, kiedy musi ustąpić miejsca nazwie własnej lub oddać siebie samo we władanie czasu czasownika, ponieważ w nim samym nie chodzi o nie samo. Psychoanaliza Freuda i fenomenologia Husserla przekonują, że o *czymś*, w *czymś* i dzięki *czemuś* mówimy na wiele sposobów.

Jeśli nawet w wyniku jakiejś analizy semantycznej, funkcjonalnej lub logicznej po *czymś* nie zostałyby nic, pozostawiłoby ono ślad, którego wymazanie nie leżałoby w kompetencjach żadnej z analiz, a jego do niego doprowadziły. Czas, jaki po nim pozostanie, może

Książkę Kamila Moroza uważam za wybitną. Zestawienie fenomenologii z psychoanalizą poprzez odniesienie ich koncepcji intencjonalności do transcendentalizmu Kanta uważam za pomysł niezmiernie oryginalny, otwierający pole możliwych dalszych badań. Kamil Moroz jawi się w książce jako myśliciel samodzielny, dostrzegający pewne intuicje tam, gdzie innym one umykają.

Prof. Tadeusz Gadacz

Moja ogólna ocena książki pozostaje zdecydowanie pozytywna. Tak wybór problemu, jak zaplanowana strategia opracowania go dowodzą głębokiego zrozumienia przez autora książki istoty ważnych sporów filozoficznych, a sposób prowadzenia wywodu jest świadectwem dojrzałej umiejętności korzystania z najważniejszych rozstrzygnięć, które pojawiły się w historii filozofii, połączonych ze znajomością najnowszych dyskusji toczących się wokół nich.

Prof. Andrzej Leder

Książka Kamila Moroza „Intencjonalność i trauma” wpisuje się w trwałą już ponad 120 lat historię dwóch ważnych nurtów współczesnej myśli: fenomenologii i psychoanalizy. „Badania logiczne” Husserla i „Objaśnianie marzeń sennych” Freuda ukazały się niemalże jednocześnie, dając od samego początku pretekst do wzajemnych porównań, krytyk oraz prób zbliżenia. W swoim ciekawym studium Kamil Moroz przedstawia perypetie wzajemnych relacji między psychoanalizą a fenomenologią, skupiając się na pojęciu podmiotowości. Osadzając swoje rozważania tak w historycznym, jak i współczesnym kontekście, otwiera on jednocześnie przed nami nowe perspektywy rozumienia podmiotowości dane nam za sprawą fenomenologii i psychoanalizy.

Prof. Marek Drwięga

KAMIL MOROZ – doktor filozofii związany z Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Paris VIII Vincennes – Saint-Denis, gdzie w Instytucie Filozofii i École doctorale Pratiques et Théories du Sens obronił dwujęzyczną rozprawę doktorską oddaną niniejszym w ręce czytelnika.



<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8138-428-5



9 788381 384285